



**Posiedzenie jury
Propozycje na rok 2016**

1 grudnia 2015 roku

Centrum Kultury i Dokumentacji
Niemieckich Sinti i Romów
w Heidelbergu

Propozycje laureatów na rok 2016

Madonna – piosenkarka
(propozycja Romani Rose)

Peter Maffay – piosenkarz
(propozycja Romani Rose)

Kinga Göncz – były Minister Spraw Zagranicznych Węgier
(propozycja László Teleki)

Amnesty International – organizacja działająca na rzecz obrony praw człowieka
(propozycja Romani Rose)

Klaus Johannis – Prezydent Rumunii
(propozycja Erwin Teufel)

Eszter Hajdú – węgierski filmowiec (*Judgement in Hungary*)
(propozycja Roman Kwiatkowski)

Propozycje do nagrody specjalnej

Association of Roma from Coastei – grupa Romów z Cluż (Rumunia), która broni się przed wyparciem z centrum miasta

Małżeństwo Christa i Harald Hermes (reportaż *Ratunku, Romowie odchodzą*)

Madonna Louise Veronica Ciccone (propozycja Romani Rose)

W sierpniu 2009 roku bilety na występ piosenkarki muzyki pop Madonny Louise Veronici Ciccone (* 1958), która podczas swojej trasy koncertowej "Sticky and Sweet" zawiąta także w Rumunii i wystąpiła przed 60.000 osób, były wyprzedane.

W Rumunii i na Węgrzech oraz w innych krajach Europy Wschodniej od dawna dochodzi do brutalnych aktów przemocy wobec Sinti i Romów. Zgodnie ze sprawozdaniem UE połowa Romów żyjących w Rumunii podaje, że w latach 2008 – 2009 doświadczyła dyskryminacji.

Madonna na krótko przerwała koncert i zwróciła się do widzów tymi słowami:

„Zwrócono mi uwagę na to, że Sinti i Roma w Europie Wschodniej są okropnie dyskryminowani. Ten fakt zasmuca mnie. My nie tolerujemy dyskryminacji, my wierzymy w wolność i takie same prawa dla wszystkich.”¹

Madonnie podczas koncertu towarzyszyło trio z Rosji, w którym gra 2 Romów (Vadim i Sasha Kolpakov). Madonna czuła się zobowiązana, aby poruszyć ten temat – i nie tylko dlatego, że muzycy towarzyszący jej na trasie koncertowej zwrócili jej uwagę na problematykę dyskryminacji tej mniejszości.

Publicystka Liz Rosenberg opisuje, że słowa te wraz z apelem o tolerancję dla homoseksualistów niestety nie zostały przyjęte przez publiczność burzliwymi oklaskami.

„Alarmująca sytuacja Sinti i Romów jest społecznym podmuchem dżumy w Europie i na świecie, gdyż ci ludzie konfrontowani są ze społecznym wykluczeniem, rasizmem, małowartościowym wykształceniem, wrogością, bezrobociem, rozprzestrzeniającymi się chorobami, złymi warunkami mieszkaniowymi, niską przewidywalną długością życia, egzystencją na skraju społeczeństwa, barierami językowymi, stereotypami, nieufnością, nadużyciem prawa, dyskryminacją, marginalizacją, przerażającymi warunkami bytowymi, uprzedzeniami, naruszaniem praw człowieka i ksenofobicznymi sloganami. Żyjemy w czasach nieoficjalnego apartheidu.”

Przedstawiciel hinduizmu Rajan Zed i rabin Jonathan B. Freirich złożyli niedawno wspólne oświadczenie. „Rumunia i Europa powinny przeprosić za wołające o pomstę do nieba zjawisko uprzedzeń”, żądają przedstawiciele religii.

Zed i Freirich apelują do prominentów, aby podążali za przykładem Madonny i zabrali głos w obronie tej grupy etnicznej. W Rumunii żyje największa grupa Sinti i Romów licząca blisko 12 mln osób. Niemalże co druga osoba zgodnie z informacją organów europejskich działających na rzecz podstawowych praw obywatelskich doświadczyła w ciągu ostatnich 12 miesięcy dyskryminacji.

¹ <https://www.youtube.com/watch?v=8BegK1ulXOA>

Anlagen

Enclosures

Krótką wzmianka o Madonnie

Urodzona 16.08.1958 roku Madonna Louise Ciccone, amerykańska wokalistka jest także autorką tekstów, aktorką, pisarką, reżyserką, producentką i projektantką mody. W 1983 roku wydała swój debiutancki album pt. *Madonna*, natomiast jej single promujący album pt. „Holiday” dotarł do pierwszej dziesiątki międzynarodowych przebojów. Dzięki przebojom takim jak „Like a Virgin” (1984), „Like a Prayer” (1989), „Vogue” (1990), „Frozen” (1998), „Music” (2000) oraz „4 Minutes” (2008) piosenkarka wniosła tak ogromny wkład w kształtowaniu muzyki pop ostatnich 30 lat, jak żaden inny artysta. Jej twórczość przyniosła jej 10 nagród Grammy. Za kunszt aktorski, między innymi w filmie „Evita” otrzymała 2 nagrody Golden Globes. Poza sztuką, Madonna angażuje się także społecznie. W roku 2006 założyła organizację „Raising Malawi”, która pomaga sierocnym dzieciom w niewielkim państwie Afryki południowo-wschodniej.

The Guardian, 28.8.2009:

Romanian fans boo Madonna for supporting Gypsies

Madonna was booed by thousands of fans at a concert in [Romania](#) after condemning discrimination against Gypsies.

The pop star was accompanied on stage at the Bucharest park by Roma musicians and a dancer who were initially welcomed with enthusiastic applause. But the crowd turned on the singer when she paused during the two-hour show on Wednesday night to speak out against prejudice suffered by Roma people.

"It has been brought to my attention...that there is a lot of discrimination against Romanies and Gypsies in general in eastern [Europe](#)," she said. "It made me feel very sad."

Boos and jeers resounded from the 60,000 strong crowd. Some applauded when she added: "We don't believe in discrimination ... we believe in freedom and equal rights for everyone." But there were more boos when she mentioned discrimination against gay people.

The singer ignored the hostile reception to her comments and continued with the concert. Her publicist, Liz Rosenberg, said there were cheers as well as jeers, according to [Madonna](#).

"Madonna has been touring with a phenomenal troupe of Roma musicians who made her aware of the discrimination toward them in several countries so she felt compelled to make a brief statement," said Rosenberg. "She will not be issuing a further statement."

Romania has the largest number of Roma people in the region. Official data puts the figure at 500,000 but some believe the actual number is as high as 2 million.

Human rights advocates say the Roma, who live predominately in southern and eastern Europe, probably suffer more humiliation and endure more discrimination than any other group on the continent.

While many east Europeans are enthusiastic about Gypsy music and dance, one in two of Europe's estimated 12 million Roma claim to have suffered an act of discrimination in the past year, according to an EU report.

In May 2007, Romania's president, Traian Basescu, apologised after he was heard calling a Romanian journalist a "stinky Gypsy" during a conversation with his wife.

In neighbouring Hungary, six Roma have been killed and several wounded in a recent series of apparently racially motivated attacks.

Quelle: <http://www.theguardian.com/music/2009/aug/28/madonna-booed-at-romania-concert>

Peter Maffay

Piosenkarz Peter Maffay (*1949) już od dawna angażuje się w działania na rzecz pokrzywdzonych dzieci: W 2001 roku założył fundację „Tabaluga-Stiftung”, której patronem jest on sam. Peter Maffay realizuje różnorodne projekty dla strauumatyzowanych i chorych dzieci, a także troszczy się o dzieci pochodzące z trudnych środowisk. W niewielkiej rumuńskiej wiosce o nazwie Roades, położonej w Siedmiogrodzie, w której mieszkają niemalże wyłącznie Romowie, realizuje on projekt pilotowy: także tutaj, podobnie jak wcześniej w innych miejscach, powstanie centrum terapeutyczne. Dzięki działaniom podejmowanym dla polepszenia infrastruktury, opieki zdrowotnej oraz innym akcjom, takim jak otwarcie stolarni, ma zostać stworzony długotrwale stabilny fundament ekonomiczny w tej miejscowości.

Celem projektu jest polepszenie sytuacji Romów, którzy już za panowania Ceaușescu poddawani byli poważnym aktom dyskryminacji.

Także w ramach tego projektu Maffay angażuje się dla tej mniejszości narodowej. Ponadto poza wieloletnią walką z rasizmem (np. wspólny występ ze znanym niemieckim artystą Udo Lindenbergiem oraz Julią Neigel, Cluseo i Silly na festiwalu protestacyjnym „Rock przeciwko ultraprawicy” po serii morderstw NSU w Jenie, na który przybyło 60.000 osób.) bezustannie krytykuje przejawy wrogości przeciwko Romom w debacie imigracyjnej.²³⁴

We wrześniu 2015 roku, wspólnie z Pełnomocnikiem Rządu Federalnego ds. Migracji, Uchodźców i Integracji, Aydanem Özuguz, przejął on patronat nad Festiwalem Kultury Romów „Djelem, Djelem“ w Dortmundzie.

Za swoje zaangażowanie otrzymał on m. in. w 1996 roku *Federalny Krzyż Zasługi*, w 2001 roku honorową nagrodę Złotej Kury - *Goldene Henne*, w 2003 roku polskie wyróżnienie *Kawalera Orderu Uśmiechu*, w 2004 roku *Niemiecką Nagrodę Kulturalną Canto*, a w 2006 roku był pierwszą osobą, której przyznano *World Vision Charity Award*. W 2008 roku śpiewał razem z Rolfem Zuckowskim oraz znaną niemiecką artystką Neną tytułowy utwór na imprezie „Serce dla dzieci”. W październiku 2015 roku przyznano mu „Wyróżnienie za odwagę cywilną” Kręgu Przyjaciół Heinricha Heine za zaangażowanie dobroczynne i polityczne.

W październiku 2015 roku Peter Maffay wypowiadał się krytycznie na temat rosnącej liczby azylantów i żądał ustalenia górnej granicy dla przyjmowania uchodźców, gdyż jego zdaniem społeczeństwo nie jest w stanie przyjąć nieograniczonej ilości

² <http://www.neuepresse.de/Menschen/Mensch-Hannover/Peter-Maffay-Ich-bin-schon-crazy>

³ <http://www.stuttgarter-nachrichten.de/inhalt.einwanderungsdebatte-peter-maffay-kaempft-fuer-rechte-von-sinti-und-roma.07ac4993-621d-4055-b97b-2a0e95bbc356.html>

⁴ <http://www.taz.de/!5048338/>

przybylców. Ponadto od osób ubiegających się o azyl zażądał bezwarunkowej akceptacji zachodnich wartości stanowiącej warunek przyjęcia.⁵

⁵ <http://www.welt.de/vermischtes/article148007095/Peter-Maffay-schickt-klare-Warnung-an-Fluechtlinge.html>

Anlagen

Enclosures

Krótką wzmianka o Peterze Maffay

Peter Maffay (* 30 sierpnia 1949 roku w Braşov, Siedmiogród, Rumunia, jako Peter Alexander Makkay) jest niemieckim piosenkarzem, kompozytorem, aktorem, gitarzystą i producentem muzycznym pochodzenia rumuńsko-niemieckiego. Do Niemiec wyemigrował jako młody człowiek. Krótko po przyjeździe do Niemiec zaczął tworzyć muzykę. Od 1979 roku każdy z jego albumów dotarł do pierwszej dziesiątki na listach przebojów w Niemczech, 15 z nich natomiast zajęło 1 miejsce. Dwa single znalazły się na pierwszym miejscu - *Du (Ty)* i *So bist Du (Taki jesteś)*. Poza pracą artystyczną Peter Maffay angażuje się politycznie, a swoje poglądy wyraża w utworach muzycznych. Na przykład w piosence *Eiszeit (Epoka lodowa)* oddaje się on rozmyślaniami o wojnach i środowisku. Artysta aktywnie działa w Ruchu Wolności i w 2005 roku wystąpił na koncercie dla niemieckich wojsk biorących udział w misji ISAF w Afganistanie. Stworzone przez niego fundacje zbierają środki dla straumatyzowanych dzieci, a on sam nadal angażuje się dla dzieci chorych na białaczkę i przeciwko rasizmowi.

Taz, 18.2.2014:

„Es macht keinen Spaß, Exot zu sein“

Über den NSU-Prozess wird zu wenig berichtet, sagt Peter Maffay. Er spricht außerdem über „Armutsmigration“ und seine späte Rückkehr nach Rumänien.

taz: Herr Maffay, wie fanden Sie die Debatte über „Armutsmigration“, die mit der EU-Freizügigkeit für Rumänien und Bulgarien zum Jahreswechsel aufkam?

Peter Maffay: Diskriminierend. Und auch nicht richtig. Es kommen Leute aus Rumänien, aus Osteuropa zu uns, die studiert haben und fachlich ausgebildet sind. Über solche Menschen sollten wir froh sein, weil sie zusätzliche Kompetenzen in unsere Wirtschaft mitbringen. Es ist ja nicht so, dass jeder, der aus diesen Ländern kommt, bloß unter den sozialen Schirm will, den unsere Gesellschaft in bemerkenswerter Form geschaffen hat.

Was halten Sie von dem Slogan: „Wer betrügt, der fliegt“.

Der Satz ist in diesem Zusammenhang unnötig, ja zynisch. Und diesen Zynismus brauchen wir nicht. Damit fischt man nach irgendwelchem Beifall aus der falschen Ecke. Aber wir haben bei weitem schon genug Rechtsradikalismus und brauchen nicht zusätzlichen Zündstoff.

Anzeige

Sie engagieren sich seit Jahren gegen Rechtsextremismus. Warum?

Nach dem Zweiten Weltkrieg und der Vernichtung der Juden sollten eigentlich alle Gesellschaften dieser Welt kapiert haben, dass sich so etwas niemals wiederholen darf. Trotzdem entwickelt sich in Teilen der Welt ein neuer Rechtsradikalismus – nicht nur bei uns, sondern auch in Italien, in Frankreich, in Rumänien und Ungarn. Ich versuche, für mich persönlich eine Antwort auf diese Entwicklung zu finden.

im Interview:

Peter Maffay

64, ist der erfolgreichste Musiker Deutschlands. Er verkauft mehr Alben als Grönemeyer, Westernhagen und Lindenberg. Mit seinen rumäniendeutschen Eltern kam er 1963 als Peter Makkay aus Siebenbürgen in die Bundesrepublik, der Karriere wegen wandelte er seinen Nachnamen leicht in Maffay ab. Am Anfang sang er Schlager („Und es war Sommer“), ab 1979 sattelte er auf pathossatten Deutschrock („Über sieben Brücken musst du gehen“) um, ab 1984 entwickelte er für Kinder das Rockmusical „Tabaluga“. 16-mal stürmten seine Alben auf Anhieb an die Spitze der deutschen Charts - zuletzt gelang ihm das mit „Wenn das so ist“ (RCA/Sony), das im Januar erschienen ist. Ab Januar wird er damit wieder auf Deutschland-Tournee gehen, der Vorverkauf hat gerade begonnen. Maffay pendelt zwischen seiner Finca in Mallorca, wo er lebt, und Tutzing am Starnberger See, wo er ein Studio besitzt und seine Stiftung ihren Sitz hat.

Nachdem die Mordserie der NSU-Terroristen aufgefliegen war, sind Sie 2011 beim „Rock gegen Rechts“-Konzert in Jena aufgetreten, und Sie werden zum Jahrestag des Nagelbombenanschlags in Köln spielen. Wie intensiv verfolgen Sie den Prozess in München?

Ich verfolge das, so gut ich kann. Aber die Art und Weise, wie dieser Prozess abläuft, ist für mich nicht nachvollziehbar. Ich habe den Verdacht, dass es da irgendwo Sympathisanten geben muss. Es gibt ja mittlerweile genügend Belege von „Inkompetenz“ und „Missverständnissen“, bis in hohe gesellschaftliche Positionen hinein. Ich habe das Gefühl, dass das versanden soll. Und unsere Gesellschaft reagiert viel zu träge darauf.

Wie sollte sie denn reagieren?

Ich finde, dass es wenig Themen gibt, die eine solche Brisanz haben wie dieser Prozess. Trotzdem findet er in der Öffentlichkeit ein verhältnismäßig geringes Echo. Wenn ich die Zeitung aufschlage, finde ich irgendwo auf irgendeiner Seite versteckt etwas darüber. Dabei ist das eine permanente Schlagzeile.

Sie haben in der Vergangenheit mit den deutsch-türkischen Rappern von Cartel und sogar mit Bushido zusammengearbeitet. Fühlen Sie sich den jungen Migranten von heute besonders verbunden?

Ich habe in meinem Freundeskreis viele Freunde, die Migranten sind. Ich selbst bin, wenn ich in Spanien bin, ein Ausländer. Als ich mit meinen Eltern 1963 aus Rumänien nach Deutschland kam, waren wir Ausländer. Also, wir sind doch alle irgendwo auf der Welt immer in irgendeiner Form Ausländer. Diesen Blickwinkel sollten wir zumindest manchmal einnehmen, weil er unsere Position relativiert.

Sie sind mit 14 aus Rumänien nach Deutschland gekommen. Sind Sie damals auch aufgrund Ihrer Herkunft ausgegrenzt worden?

Klar, es gab Gesten, Blicke und Bemerkungen, die zeigen sollten: du gehörst nicht dazu. Und es gab das Schimpfwort „Rucksackdeutscher“. Aber diese offen ausgesprochene Feindschaft, die es heute gibt und die bis zum Hass reicht, die habe ich selbst nie erlebt.

Hat Ihr rollendes „r“ am Anfang Ihrer Karriere für Kommentare gesorgt?

Natürlich! Ich habe das in etlichen Kritiken gelesen – von Leuten, die eigentlich mehr in der Birne mehr haben sollten. Die haben dann geschrieben: Was soll das, warum spricht der das r so komisch, kann man das denn nicht anders singen? So einen Blödsinn halt. Gehen sie doch mal nach Spanien, da rollen sie r ohne Ende, oder nach Bayern. Das ist doch dummes Zeug.

War das nicht symptomatisch für den Geist der damaligen Zeit?

Ich weiß nicht. Als ich als Jugendlicher nach Deutschland kam, hatte ich den Eindruck, dass unsere Gesellschaft offen ist und dass sie so kurz nach dem Krieg die alten Fehler nicht wiederholen wollte. Möglicherweise aber habe ich das damals auch nicht gut genug durchblickt. Heute wissen wir, dass es vielleicht nur die „Ruhe vor dem Sturm“ war – dass diese Haltung in Teilen der Gesellschaft immer noch da war, aber bloß nicht so deutlich zum Ausdruck gebracht wurde. Ich glaube aber auch, dass sich die Situation im Laufe der Zeit verschärft hat. Diese Form von Härte, die heute auf der Straße herrscht, die gab es früher jedenfalls noch nicht.

Hatten Sie zu Beginn Ihrer Karriere nicht auch einen Exotenbonus? So nach dem Motto: der ungezähmte Junge aus dem wilden Osten?

Glauben Sie mir, darauf hätte ich keinen Wert gelegt. Es macht keinen Spaß, ein Exot zu sein. Ich habe übrigens mal mit ein paar Leuten, die in der Lage sind, in Archiven zu stöbern, zum Spaß ein

bisschen Ahnenforschung betrieben. Da haben wir festgestellt, dass meine Familie mütterlicherseits aus dem Saarland kommt. Daran sieht man doch, wie relativ Herkunft ist.

Sie sind vor sieben Jahren das erste Mal seit Ihrer Auswanderung wieder nach Rumänien gereist. War das eine Art Rückkehr?

Ja, das hat mich selbst überrascht. Deutschland ist eindeutig meine Heimat, ich war ja über 30 Jahre nicht mehr in Rumänien. Ich hatte deshalb gedacht, irgendwann sei das Thema abgehakt, aber das war ein Trugschluss. Wenn ich durch Kronstadt gehe, tauchen in jeder Gasse oder hinter etlichen Häusern Bilder und Erinnerungen auf an Sachen, die ich erlebt habe. Ich sehe meine Schule, mein Geburtshaus und viele kleine Geschichten, die sich darum ranken. Dort jetzt mit Freunden und Partnern tätig zu sein, das hat eine sentimentale Komponente, keine Frage. Aber ich möchte damit auch einen kleinen Beitrag leisten zu einer Balance, an der es in Europa noch mangelt. Unser Ansatz ist, dort zu helfen, wo die Probleme existieren.

Sie haben in dem Dorf Radeln ein Kinderheim gegründet. Was genau muss man sich darunter vorstellen?

Radeln ist in ein altes Dorf in Siebenbürgen, aus dem die deutsche Bevölkerung fast vollständig ausgewandert ist. An ihre Stelle sind neue Bewohner gerückt, darunter viele Roma. Wir haben dort unter anderem in der Nähe einer historischen Kirchenburg ein altes Pfarrhaus gekauft und einen Öko-Bauernhof, ein Ärztehaus und eine Autowerkstatt eingerichtet. Unsere Stiftung betreibt bereits zwei solcher Projekte: eines in Deutschland und eines auf Mallorca. Die Einrichtung in Rumänien ist 2008 als letzte hinzugekommen.

Wem stehen Ihre Häuser offen?

Das sind Kinder, die aus sehr ärmlichen Verhältnissen kommen oder in Heimen leben und die oft durch Gewalt oder Missbrauch traumatisiert sind. Sie können bei uns ihre Ferien verbringen. Kinder brauchen solche Oasen – viele von ihnen haben ja noch nie in solchen Häusern, in solch einer Umgebung gelebt. Ich bin froh, dass wir rund tausend Kindern pro Jahr diese Möglichkeit bieten können.

Wird die Musik damit nicht zur Nebensache?

Zwei Drittel meiner Zeit geht für die Stiftung drauf. Die Musik muss sich da unterordnen, da haben Sie schon recht. Unsere Stiftung existiert seit zwölf Jahren. Wenn sie in dieser Form in zehn oder zwanzig Jahren noch erfolgreich weitermachen soll, müssen wir entsprechende Strukturen und eine wirtschaftliche Perspektive haben.

Sie werden dieses Jahr 65 Jahre alt. Sie könnten es doch auch gemütlicher angehen lassen und auf Ihrer Harley herumfahren.

Ich finde Motorradfahren obergeil. Aber das würde mir trotzdem nach kurzer Zeit ziemlich langweilig werden. Das mache ich ein paar Stunden oder ein paar Tage, und dann ist auch gut. Das ist mein Hobby, so wie andere Briefmarken sammeln. Aber wenn man die Kinder erlebt, die bei uns ihre Zeit verbringen – das hat schon eine andere Qualität. Das wird auch die nächsten Jahre mein Fokus bleiben.

Quelle: <http://www.taz.de/!5048338/>

Stuttgarter Nachrichten, 15.1.2014:

Peter Maffay kämpft für Rechte von Sinti und Roma

Der deutsche Rockmusiker Peter Maffay mischt sich in die aktuelle Einwanderungsdebatte in Deutschland ein: „Man kann die Sinti und Roma nicht durch Grenzen aufhalten.“

Stuttgart - Der deutsche Rockmusiker Peter Maffay mischt sich in die aktuelle Einwanderungsdebatte in Deutschland ein: „Man kann die Sinti und Roma nicht durch Grenzen aufhalten“, sagte der 64-jährige Musiker den Stuttgarter Nachrichten.

Stattdessen müsse man „die Verhältnisse vor Ort ändern“ und sich dazu „von gewissen Vorurteilen befreien.“ Maffay, der selbst aus Rumänien stammt, sagte, man müsse endlich akzeptieren, dass „auch Zigeuner Menschen sind und die gleichen Rechte haben wie jeder andere Mensch.“ Nur das Glück, in einem bestimmten Land auf die Welt gekommen zu sein, sei „nicht Legitimation genug, sich zu isolieren und niemanden an sich heran zu lassen“.

Maffay sagte zugleich den Stuttgarter Nachrichten, er plane Fortsetzungen seiner „Tabaluga“-Reihe: „Es gibt bereits alle möglichen Gedanken – einen Spielfilm, ein Musical, ein Best of – Tabaluga ist jetzt 30 Jahre existent, wir haben das noch nie gemacht.“ Er habe erst vor einigen Monaten die Rechte für die grüne Drachenfigur zurückgekauft, die er zusammen mit Rolf Zuckowski und Gregor Rottschalk erfunden hatte.

Quelle: <http://www.stuttgarter-nachrichten.de/inhalt.einwanderungsdebatte-peter-maffay-kaempft-fuer-rechte-von-sinti-und-roma.07ac4993-621d-4055-b97b-2a0e95bbc356.html>

Neue Presse, 19.02.2014:

Peter Maffay: "Ich bin schon crazy"

Sein jüngstes Album „Wenn das so ist“ landete prompt an der Spitze der Charts - mit Peter Maffay ist in diesem Land einfach zu rechnen. Mit NP-Redakteur Stefan Gohlisch sprach der 64-Jährige über die Sehnsucht nach Rock und das Altern in Unruhe.

Nach fünf Jahren mal wieder ein neues Rockalbum. Hatte sich etwas aufgestaut, musste es raus?

Man hätte es ja auch bleiben lassen können. Aber das letzte Album dieser Art liegt ewig zurück. Zwischendurch gab es noch „Tattoos“ - alte Sünden geigenmäßig neu aufgelegt. Das war auch okay, denn damit ist die Vergangenheit jetzt abgehandelt und muss nicht mehr pausenlos wieder bemüht werden.

Gab es spezifische musikalische Vorbilder?

Die Überlegung war, zu entdecken, welche der musikalischen Fingerabdrücke von Annodazumal heute noch lebendig sind. Meine Heroes waren Cream, Eric Clapton, Ginger Baker, Jack Bruce, van Morrison, diese Ecke.

Wie kam es zu dem Bob-Dylan-Cover „Gelobtes Land“?

Das war eher Zufall. Es gibt einen Soundtrack zu der Fernsehserie „Sons of Anarchy“. Die Band As Tall As Lions verbrät da diesen einen Song. Den habe ich gehört, fand ihn so geil und wollte ihn auch spielen.

Wussten Sie da, dass es ein Dylan-Song ist? „Girl from the North Country“ ist ja eher unbekannt.
Nein. Der Beat war fertig, wir hatten das im Kasten und mussten uns um die Rechte bemühen. Dann erfuhren wir das mit Dylan. Das hätte ein Wespennest sein können. War es aber - Gottseidank - nicht.

Musikalisch haben wir es hier also ein bisschen mit einer Rückschau zu tun. Textlich geht es entweder eher um eine Bestandsaufnahme und einen Blick in die Zukunft. Sind Sie generell eher ein rückwärts gewandter oder ein nach vorne schauender Mensch?

Ein rückwärts gewandt nach vorne schauender Mensch. Die musikalischen Erörterungen führen an den Ursprung, aber was daraus geworden ist, führt in die Zukunft. Es ging ja nicht darum, mit Gewalt etwas anderes zu machen, was es noch nie gegeben hat - das ist sowieso meistens eine Illusion. Ich wollte für mich herausfinden, wer ich bin, was ich bin, was ich will .

Ein Stück wie „Niemand war besser“ klingt, als seien Sie mit sich absolut im Reinen. Ist das so?
Zu 80 Prozent ist es so. Zumindest musikalisch. Wenn wir es jetzt nicht wissen, dann werden wir es wahrscheinlich nie wissen.

Wie sieht es mit den Texten aus? Die schreiben Sie ja nicht selber, sie klingen aber immer sehr, sehr persönlich.

Das sind sie auch.

Wie kommt das?

Weil wir - also der Texter und ich - uns darüber unterhalten. Wenn ich Musik mache und schreibe, dann steckt ja dahinter ein Impuls. Man schreibt ja nicht eine Melodie einfach so.

Und dann gibt es eine Textidee?

Da sitzt bei mir ein junger Texter namens Nisse Ingwersen und sagt: „Tut mir leid, ich weiß nicht, wie du heißt, ich weiß nicht, wer du bist, ich habe noch nie wirklich deine Musik gehört, aber es interessiert mich. Was machen wir jetzt?“ Dann sage ich: „Wir hören ein bisschen Musik, und du sagst mir, ob dir das gefällt und ob du damit etwas anfangen kannst.“ Dann sagt der: „Okay, geht. Worum solls denn in dem Song gehen?“ Und dann erkläre ich ihm, aus welchen Stimmungen heraus etwas passiert ist. Und aus diesem Dialog heraus entsteht der Text.

Sie singen auch über Ihre Tattoos. Welche Bedeutung haben die für Sie?

Es sind immer Wegmarken meines Leben, weniger Deko. Von Zeit zu Zeit passiert etwas, von dem ich meine, es wäre von Bedeutung für mich, und dann lasse ich mich stechen.

Gibt es eines, das Sie bedauern?

Nee, es sind ja keine Damen oder so eingeritzt. Es sind Symbole, deren Bedeutung nur ich kenne, und die werde ich auch niemandem erklären.

Sie haben einen Sohn, der zehn Jahre alt ist, wenn der eines Tages ankommt und sagt: „Papa, ich will Musiker werden“ - wie reagieren Sie da?

Der macht schon Musik, er spielt ein bisschen Klavier, Gitarre will er noch nicht, das kommt aber. Ich werde ihn nicht drillen, er wird nicht müssen. Ich werde ihm aber versuchen zu übermitteln, welche schöne Qualität Musik im Leben haben kann. Ich werde ihm sagen, wenn er Musik macht, hat er immer den Arznschrank neben sich.

Ist Musik das für Sie?

Absolut. Wenn es mir dreckig geht, höre ich Musik; wenn es mir gut geht, höre ich Musik. Jedes Mal geht es mir besser.

Versteht ihr Sohn, was Sie machen?

Ja, es ist erstaunlich, was so ein kleiner Mensch schon draufhat. Manchmal mache ich den Fehler zu sagen, dafür bist du noch nicht weit genug, das ist ein Fehler. Er überrascht mich immer wieder und zeigt mir, das ich mich täusche.

In Song „Wildnis“ heißt es: „Nur du spürst stets die Wildnis in mir“. Wie fühlt sich eine solche Wildnis an?

Ich bin so ein stiller Wilder, ich bin schon crazy. Ich muss das nicht immer zeigen und muss auch nicht jedem mit meiner Unrast kommen. Aber sie ist da, sonst würde ich nicht so ein Leben führen.

Andere Leute in ihrem Alter denken an die Rente. Davon scheinen Sie weit entfernt zu sein.

Ich finde, Rente ist ein schlimmes Wort. Die Gesellschaft hat da etwas erfunden zum Wohle von Menschen, die sich ausruhen wollen nach einem arbeitsreichen Leben. Das ist auch gut so. Aber wenn jemand noch Hummeln im Arsch hat, warum sollte der in Rente gehen? Rock'n'Roll ist eben auch der Bruch mit dieser Konvention.

Was treibt sie an?

Neugierde. Was hat Herrn Messner angetrieben, ohne Sauerstoffgerät auf einen 8000er zu steigen? Neugierde. Geht das oder geht das nicht?

In den vergangenen Jahren engagieren Sie sich vermehrt sozial, auch in Rumänien. Wie kam das?

Das ist einfach ein Ableger, der zur Hauptstrecke geworden ist. Selbst die Musik ist inzwischen eher Mittel zum Zweck. Wobei im Moment, wegen des neuen Album, der Fokus wieder stärker auf der Musik liegt. Aber über das Jahr ist sie doch sekundär. Wichtiger ist die Stiftung.

Sie melden sich auch zu Wort, zum Beispiel in der Debatte um die angebliche Armutszuwanderung. Was hat Sie dazu bewogen?

Die Diskussion ist aus meiner Sicht völlig falsch. Als erstes muss der Zynismus raus aus der Diskussion, der bringt niemandem etwas, der verschärft die Lage. Das braucht ein Herr Seehofer nicht. Es ist für mich auch schwer nachvollziehbar, wie sich jemand in dieser Position solche Äußerungen erlaubt. Natürlich gibt es welche, die werden den Schirm missbrauchen. Die werden rausholen, was geht. Dafür haben wir aber Gesetze. Und: Es gibt Völkerwanderung, seit es Menschen gibt. Wir dürfen nie vergessen, was 1945 in dem zerbombten Deutschland für Zustände geherrscht haben und wie viele hunderttausende Deutsche ihre Heimat verlassen haben, um woanders satt zu werden. Wir sind alle in Bewegung, und wer in Spanien lebt wie ich, der sieht die Boote kommen. Die Boote sind Boten des Problems, mit dem wir es zu tun haben: dass das Gefälle auf der Welt zu groß ist.

Wie sollte man diesen Menschen begegnen?

Man sollte in die Länder gehen und dort die Verhältnisse verbessern. So wie die Entwicklungshilfe das seit Jahrzehnten vorgibt. Man muss nur aufpassen, dass das Geld nicht in den verkehrten Taschen landet. Das ist in Rumänien so, in Griechenland, in Italien, ist in Spanien so, und leider - es ist wahr - es ist auch in Deutschland so. Wir haben genügend Menschen, die die Gesetze, die für alle gelten, anders auslegen.

Wie nehmen Sie die Situation in Rumänien wahr?

Ich bin zwei-, dreimal im Jahr da und lebe dann in einem Dorf, in dem der Anteil von Sinti und Roma 70, 75 Prozent beträgt. Dann muss ich und will ich mit diesen Leuten klarkommen, und das geht auch gut, wenn man die selbe Augenhöhe benutzt. Das sind Menschen. Die essen, die trinken, die lieben, wie wir. Die sind nicht anders, die haben aber eine andere Geschichte. Die haben eine Jahrhunderte anhaltende Diskriminierung ausgehalten. Man darf nicht hartherzig werden. Wenn das passiert, dann geht die Basis für einen Dialog kaputt.

Ist es die Pflicht des gut verdienenden Künstlers, sich zu engagieren?

Es ist die Pflicht jedes Einzelnen, der eine Möglichkeit dazu hat, etwas zu tun. Es ist die Pflicht eines Journalisten, eines Arztes, eines Wissenschaftlers ...

Im vergangenen Jahr gab es einen Dokumentarfilm über Sie, „Auf dem Weg zu mir“. Sind Sie angelangt?

Nein, das ist wie mit dem Horizont. Man erreicht ihn nie. Aber der Weg - hat das nicht mal jemand gesagt? - ist das Ziel.

Quelle: <http://www.neuepresse.de/Menschen/Mensch-Hannover/Peter-Maffay-Ich-bin-schon-crazy>

Die Welt, 25.10.15:

Peter Maffay schickt klare Warnung an Flüchtlinge

Er selbst musste als Teenager seine Heimat verlassen. Jetzt erlebt Peter Maffay, wie Hunderttausende nach Deutschland kommen. Nur wer die Werte der westlichen Gesellschaft akzeptiere, sei willkommen.

Mit 13 Jahren hat er seine Heimat Rumänien verlassen. Heute sieht Peter Maffay, 66, die Bilder der ankommenden Flüchtlinge und erinnert sich an die eigene Ausreise. "Ich kenne die Angst, in ein fremdes Land zu kommen, die Sprache nicht zu können", [sagte der Sänger](#) im Interview mit der "Bild am Sonntag". Was er nicht kenne, sei aber "die Angst, auf einen rostigen, zum Sinken verurteilten Kahn zu steigen".

Maffay hatte Rumänien 1963 zusammen mit seinen Eltern verlassen. [Angst und Schikanen](#) waren der Grund, warum die Familie damals nach Deutschland ausgewandert ist.

"Nicht herummogeln mit 'Das schaffen wir schon'"

Neben dem Spracherwerb sei Respekt vor den Werten der neuen Heimat die wichtigste Voraussetzung für die Integration, sagt der Musiker: "Alle, die hier Asyl suchen, sollten das Grundgesetz vorgelegt bekommen und mit ihrer Unterschrift bestätigen, dass sie es auch gelesen haben. Was wir nicht verkraften werden, sind Parallelgesellschaften."

Wer seine Religion für besser halte oder Homosexualität nicht akzeptiere, dem müsse man sagen: "Sorry, aber du hast hier nichts verloren." Wer die Werte des Westens respektiere, könne aber ein Teil der Gesellschaft werden.

Maffay plädiert für einen ehrlichen Umgang mit der Flüchtlingskrise. Man dürfe sich nicht "herummogeln, indem wir einfach sagen: 'Das schaffen wir schon'". Damit spielt er auf den [Spruch der Kanzlerin](#) an, die sich zu Beginn der Einwanderungswelle optimistisch geäußert hatte, die Krise zu bewältigen.

Bei der Aufnahme der Flüchtlinge plädiert Maffay für eine Obergrenze: "Wenn Sie einen trockenen Schwamm nehmen und Wasser darauf gießen, wird er eine Menge aufnehmen. Aber irgendwann läuft es unten wieder raus. Das Gefährlichste, was uns passieren kann, ist, dass wir nicht mehr helfen können."

Quelle: <http://www.welt.de/vermishtes/article148007095/Peter-Maffay-schickt-klare-Warnung-an-Fluechtlinge.html>

Kinga Göncz (propozycja László Teleki)

Kinga Göncz (*1947) jest węgierskim naukowcem i byłym Ministrem Spraw Zagranicznych na Węgrzech. Jest córką Árpáda Göncza, byłego prezydenta Węgier. W 2004 roku była Ministrem bez teki ministerialnej ds. Mniejszości i Równości Szans w rządzie Ferenc Gyurcsány'ego (MSZP), od października 2004 była Ministrem Polityki Społecznej, Rodziny i Młodzieży oraz Równości Szans, po reformie gabinetu w latach 2006 – 2009 sprawowała stanowisko Ministra Spraw Zagranicznych. W 2009 roku została wysunięta jej kandydatura w wyborach do Parlamentu Europejskiego przez Węgierską Partię Socjalistyczną (MSZP) i Göncz została wybrana jako jeden z 22 przedstawicieli Węgier w Parlamencie Europejskim (MdEP). Przy tym polepszenie sytuacji bytowej Romów w Europie jest dla niej sprawą szczególnej wagi. W licznych przemowach, wypowiedziach, zapytaniach parlamentarnych i dyskusjach występuje ona w obronie interesów tej mniejszości. W debacie, która odbyła się w listopadzie 2013 roku na temat narodowych strategii integracji Romów wyraziła ona swoje stanowisko w dobitnych słowach:

„To hańba, że miliony ludzi w Europie, w regionie, który został zbudowany na fundamencie praw człowieka, żyje w warunkach porównywalnych do krajów trzeciego świata. Jeśli Romowie opuszczają swój kraj, to nie z powodu biedy, lecz przede wszystkim z powodu rosnącej tam wrogości i dyskryminacji, z powodu nienawistnych przemówień i przestępstw popełnionych z nienawiści. [...] Wykluczenie społeczne, wydalenia i bezprawne eksmisje są na porządku dziennym. Romowie – jako obywatele europejscy – mają te same prawa do swobody poruszania się, jak każdy inny człowiek. Jeżeli chcemy uzyskać rezultaty, musimy zwalczać dyskryminację i wynikające z niej szkody w szkole oraz w miejscu pracy.”

Szczególną krytykę wyraża Göncz wobec trudnej sytuacji Romów na Węgrzech, nierównego traktowania mniejszości narodowych oraz Romów przez sądy. W debacie Parlamentu Europejskiego na temat rosnącego zagrożenia przez ultrapravicowych w Europie, to nierówne traktowanie nazwała ona po imieniu:

„Zgodnie z wyrokiem wydanym przez węgierski sąd, Romowie, którzy aktywnie bronią się przeciwko atakom skrajnie prawicowej partii Jobbik, dopuszczają się przestępstwa „podburzania wspólnoty”, co kwalifikowane jest jako przestępstwo z nienawiści. Inny sąd natomiast wydał wyrok, uzasadniając, że wolnością słowa jest, gdy zwolennik skrajnej prawicy mówi, że „chciałby załadować na wagon bydłocy tych, którzy sztydzą z naszych symboli”.”

W Parlamencie Europejskim, gdzie zasiadała ona do 2014 roku, wielokrotnie tematyzowała problemy Sinti i Romów i była prezesem Committee on Civil Liberties, Justice and Home Affairs. Ponadto była członkiem Delegacji do Spraw Stosunków z Albanią, Bośnią i Hercegowiną, Serbią, Montenegro i Kosowo oraz członkiem przedstawicielstwa Committee on Employment and Social Affairs.

Od początku 2015 roku angażuje się jako przedstawiciel Roma Advisory Board fundacji Open Society Institute podejmującej działania przeciwko dyskryminacji mniejszości i walczącej o prawa Romów.

Anlagen

Enclosures

Krótką wzmianka o Kingie Göncz

Kinga Göncz (*08.11.1949 w Budapeszcie) jest politykiem na Węgrzech, lekarzem i psychoterapeutą. Zanim zaczęła czynnie udzielać się w polityce, pracowała jako naukowiec oraz jako psychoterapeuta we własnym gabinecie. Göncz uczestniczyła w opracowaniu pierwszego socjalno-politycznego programu wychowawczego. W latach 1994 – 2002 kierowała instytutem *Partners for Hungary*, który zajmował się zarządzaniem konfliktami. W 2002 roku została powołana na stanowisko Sekretarza Stanu w Ministerstwie Zdrowia, Polityki Społecznej i Rodzinnej, a w 2004 roku została mianowana Ministrem ds. Mniejszości i Równych Szans. Od września 2006 roku do kwietnia 2009 roku była Ministrem Spraw Zagranicznych. W wyborach do Parlamentu Europejskiego w czerwcu 2009 roku znajdowała się na 1 miejscu na liście wyborczej Partii Socjalistycznej MSZP i została wybrana do Parlamentu Europejskiego.

Hungary criticises EU Commission's 'lack of flexibility' on Roma policies

Presenting its programme on Roma inclusion, Hungary asked the European Commission to be more responsive to national circumstances regarding minorities, while EU officials called for legally-binding integration measures.

Invited to speak at the plenary session of the European Economic and Social Committee (EESC), the Hungarian minister for human resources, Zoltán Balog, presented Budapest's Roma inclusion programme to a European audience.

The minister took the opportunity to criticise what he described as the "lack of responsiveness and flexibility" of the European Commission on national Roma strategies.

The Hungarian official stressed that there cannot be one uniform Roma strategy for all EU countries, and that the EU executive needs to be "more responsive" to the changes demanded by member states.

"We need objective indicators, but different strategies according to the country's specificity," he said.

Balog explained that it took the European Commission five years to accept that Hungary needed to adapt its policies to the specific situations of Roma populations in different member states. He stressed in particular the structural differences between Eastern and Western Europe's Romani.

While Western Roma people live mainly in big urban peripheries, over 60% of Eastern Roma groups live in rural areas and policies need to be targeted accordingly, Balog explained.

The Hungarian minister also called for the Commission to be less "polite" on the issue. "The European Commission does not want to name and shame, but that does not help us," he said.

Balog insisted that while Roma issues need to be dealt with at national level, it is a European responsibility, adding that they are "the most vulnerable group, especially in times of economic crisis."

His opinion was shared by his host, the president of the EESC, French politician Henri Malosse, who called for binding rules on Roma inclusion strategies.

Malosse criticised the lack of impact of the measures proposed by the Commission due to the "lack of commitment of member states". For the EESC president, the measures are "toothless" if they are not legally-binding.

The European Economic and Social Committee called on the Council "to use its power to adopt legally binding acts in order to alleviate the hardship and immense poverty that threaten the lives of Roma," according to a statement issued by the EESC.

Hungary 'praised' for its Roma strategy

The Roma are the biggest minority in Europe, and most of them live below the poverty line. In Hungary, they represent around 7% of the population, the minister said.

To tackle the issue, the Hungarian government put in place a secretary of state dealing exclusively with Roma issues and introduced a provision in the [otherwise controversial new Hungarian constitution](#) which foresees political representation for all ethnic minorities in parliament.

Social and economic measures of different kinds have also been taken, such as mandatory kindergarten as of 3 years of age, except for children from middle-class families where the mother has only one child, a measure expected to help meet the educational challenge Roma people face.

Budapest has also decided that as of 2015, no parentless child under 12 years of age should live in care centres, and will be given to adoption or fostering.

The government is also organising training schemes in sectors such as masonry, forestry and construction aimed at giving Roma the necessary skills to find a job on the market. Around 1,000 women will be trained to become social workers, the minister told the audience.

A new school curriculum has also been introduced for Hungarian pupils, through which children will learn about Romani culture and history.

However, punitive measures are also foreseen, by cutting families off benefits if children do not attend school.

Balog, said his aim was not to “gloss over the reality” and insisted that Roma “should not be treated as victims”. They “need to take responsibility for their own lives,” the minister stressed.

The presentation of the Hungarian Roma strategy was met with great enthusiasm by the head of the EESC who said he was “very impressed” when he visited Hungary, where pupils have knowledge about the Roma culture.

He also called the critical coverage of events in Hungary “disinformation”.

Reality not as rosy

The situation on the ground however is “not as rosy”, MEP Kinga Göncz from the Hungarian Socialist opposition told EurActiv.

She criticised the government’s “shiny” statistics, obtained by enrolling people in mandatory programmes or courses as the only way to get social benefits.

“It’s a tragedy, people are forced to stay in a room doing some monkey business like connecting dots even if they have a university degree [...] it violates human dignity,” she said. On the same note, Göncz said that depriving families of their benefits if their children do not attend classes was “not good”.

“What they could do is create a different school climate in which kids and parents can build trust and feel welcome, rather than punish them, it creates a worse situation,” she deplored.

For the MEP, the Hungarian government has created an atmosphere of “fear and punishment”.

“There is an attitude of repression towards the homeless, the early retired, the Roma, etc”, in which they are “forced” to do what they are told, Göncz stated.

Even though she conceded that the situation with the Roma in Hungary has improved to some extent, Göncz does not give credit to the government for it. She explains that the previous government was the one who put an end to school segregation of Roma children by “taking them out of special schools”.

She also stressed that before the collapse of communism, the Roma population enjoyed full employment, albeit in the lower strata of Hungarian society.

Quelle: <http://www.euractiv.com/socialeurope/hungary-criticises-eu-commission-news-533952>

Amnesty International

Organizacja Amnesty International została założona w 1961 roku w Londynie przez adwokata pochodzenia angielskiego Petera Benensona i od tej pory konsekwentnie angażuje się na rzecz praw człowieka na całym świecie. Organizacja bezustannie dąży do polepszenia sytuacji Romów w krajach europejskich i krytykuje dyskryminację mniejszości zarówno w Europie Wschodniej, jak i Zachodniej. Organizowano liczne kampanie kierujące uwagę na sytuację Romów w Europie, np. w 2013 roku kampania *HUMAN RIGHTS HERE, ROMA RIGHTS NOW*, podczas której Amnesty krytykowała segregację Romów w odniesieniu do sytuacji mieszkaniowej, a także w zakresie kształcenia. W ubiegłych latach Amnesty bezustannie dezaprobowwała segregację w sektorze kształcenia na Słowacji i w Czechach, a tym samym zwróciła uwagę na ten problem instytucjom europejskim. Do tej pory wielu Romów trafia do szkół specjalnych oraz do szkół dla uczniów z lekkim upośledzeniem psychicznym. W Czechach Romowie stanowią 35 proc. uczniów takich właśnie szkół, chociaż odsetek Romów w społeczeństwie wynosi jedynie 3 proc.

Mimo to, że Europejski Trybunał Praw Człowieka już w 2007 roku wydał orzeczenie, że prawa Romów w Czechach są naruszane, to rząd czeski nie podjął odpowiednich kroków, aby zlikwidować stosowanie poszczególnych działań w praktyce. To dzięki Amnesty, skierowano uwagę publiczną na sytuację Romów w Europie Wschodniej i wywarło nacisk na rząd czeski.

W ramach tej samej kampanii Amnesty International zwracało uwagę na przemoc wobec Romów. Organizacja dobitnymi słowami wysunęła żądania o większe zaangażowanie Unii Europejskiej w celu zwalczania dyskryminacji Sinti i Romów i skierowała uwagę na większe przestrzeganie praw człowieka w krajach członkowskich i kandydujących.⁶

Ponadto Amnesty International ustosunkowała się do zakwalifikowania Serbii, Bośni i Hercegowiny oraz Macedonii do krajów bezpiecznych w roku 2014 i krytykowała samą w sobie koncepcję bezpiecznego kraju pochodzenia.⁷ W szczególności to właśnie dla mniejszości Romów kraje pochodzenia nie są krajami bezpiecznymi, gdyż właśnie tam mniejszości te poddawane są licznym aktom dyskryminacji, np. pod względem dostępu do kształcenia, rynku pracy i opieki zdrowotnej.⁸

Także za pomocą tzw. „Urgent Actions”, które nawołują do tego, aby zwiększać wpływ na regionalne instytucje polityczne, Amnesty International angażuje się bezustannie w celu polepszenia sytuacji Romów w Europie Wschodniej.

Organizacja ta w dużym stopniu wykazywała się w ubiegłych latach swoim zaangażowaniem dla polepszenia sytuacji mniejszości w całej Europie powołując się przy tym na swoją funkcję jako największej organizacji działającej na rzecz praw człowieka.

⁶ <http://www.amnestyusa.org/sites/default/files/eur010022013en.pdf>

⁷ https://www.amnesty.de/files/Amnesty_Stellungnahme_RefE_Sichere_Herkunftsstaaten_03-2014final.pdf

⁸ <http://www.amnesty.de/presse/2012/10/29/amnesty-serbien-und-mazedonien-sind-keine-sicheren-herkunftsstaaten>

Krótką wzmianka o Amnesty International

Organizacja działająca na rzecz ochrony praw człowieka została utworzona w 1961 roku przez adwokata pochodzenia angielskiego Petera Benensona. Obecnie Amnesty International licząca 3.200.000 członków jest najważniejszą na świecie organizacją działającą na rzecz praw człowieka. Ta pozarządowa organizacja o statusie non-profit zapobiega naruszeniom praw człowieka na całym świecie. Fundamentem jej działania jest Powszechna Deklaracja Praw Człowieka i inne dokumenty dot. praw człowieka jak np. Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Międzynarodowy Pakt Praw Ekonomicznych, Społecznych i Kulturalnych. Organizacja wykrywa naruszenia praw człowieka, zajmuje się pracą public relations i działaniami lobbystycznymi, organizuje zbieranie podpisów i rozsyłanie ulotek we wszystkich sferach jej działalności.

Anlagen

Enclosures

Amnesty International, 8.4.2014:

Gewalt gegen Roma nimmt zu

Anlässlich des Internationalen Roma-Tages am 8. April ruft Amnesty International die EU-Staaten dazu auf, entschlossen gegen die zunehmenden gewalttätigen Angriffe auf Roma in Europa vorzugehen. "Die EU und ihre Mitgliedstaaten müssen endlich gegen die zunehmenden rassistischen Angriffe auf Angehörige der Roma vorgehen", fordert Selmin Çalışkan, Generalsekretärin von Amnesty International in Deutschland. "Es ist völlig inakzeptabel, dass an machen Orten in Europa Roma in ständiger Angst vor gewalttätigen Ausschreitungen oder Anschlägen leben müssen."

"Die Gewalttäter werden ermutigt von der passiven Haltung der Regierungen, die eine systematische Diskriminierung von Roma stillschweigend hinnehmen", stellt Çalışkan fest. "Statt entschlossen der Gewalt und Diskriminierung entgegenzutreten, schüren viele europäische Politiker sogar den Glauben, Roma seien für ihre Ausgrenzung selbst verantwortlich. Derartige Äußerungen auch von ranghohen Politikern feuern Gewaltbereitschaft in der Gesellschaft nur noch weiter an und sind eine Verdrehung der Tatsachen. Die derzeitige Situation vieler Roma lässt sich auf die jahrelange Missachtung der Rechte dieser größten europäischen Minderheit zurückführen."

In einem heute veröffentlichten Bericht dokumentiert Amnesty International am Beispiel der EU-Länder Griechenland, Tschechien und Frankreich, dass die Polizei bei gewalttätigen Angriffen auf Roma vielfach nicht eingreift und gegen die Täter nicht ernsthaft ermittelt. Mutmaßliche rassistische Motive werden häufig nicht untersucht und die Verantwortlichen nicht zur Rechenschaft gezogen. Ein Beispiel sind die von rechten Gruppen organisierten Protestmärsche gegen Roma im Sommer 2013 in Tschechien, die teilweise in gewalttätigen Ausschreitungen endeten. In einigen Ländern, wie zum Beispiel Griechenland, sind es auch Polizisten selbst, die mit exzessiver und rassistischer Gewalt gegen Roma vorgehen.

Amnesty fordert auch die EU-Kommission zum Handeln auf. Die Antirassismusrichtlinie der EU verpflichtet die Staaten unter anderem gegen rassistische Gewalt vorzugehen. "Die EU-Kommission muss die Umsetzung der Antirassismusrichtlinie endlich stärker überwachen und in letzter Konsequenz Vertragsverletzungsverfahren gegen die Mitgliedsstaaten einleiten, die sie nicht oder nur halbherzig umsetzen. Das EU-Recht konsequent anzuwenden, wäre ein entscheidender Schritt, um gegen die systematische Diskriminierung von Roma in Europa vorzugehen", so Çalışkan.

Bereits in den vergangenen Jahren hat Amnesty dokumentiert, dass viele der 10 bis 12 Millionen in Europa lebenden Roma systematisch diskriminiert werden, etwa beim Zugang zu schulischer Bildung oder in ihrem Recht auf angemessenes Wohnen.

Quelle: <https://www.amnesty.de/2014/4/7/gewalt-gegen-roma-europa-nimmt-zu>

Amnesty International, 29.10.2012:

Amnesty: Serbien und Mazedonien sind keine sicheren Herkunftsstaaten

Anlässlich des Treffens der EU-Innenminister und der Pläne des deutschen Innenministers, schärfere Regeln für Asylbewerber aus Serbien und Mazedonien umzusetzen, warnt die Asylexpertin von Amnesty International, Franziska Vilmar: "Serbien und Mazedonien dürfen nicht zu sicheren Herkunftsstaaten erklärt werden. Dies hätte zur Folge, dass jeder Asylantrag aus diesen Ländern als offensichtlich unbegründet abgelehnt würde." Schutzbedürftige müssten dann mit erheblichem Aufwand und unter verkürzten Fristen versuchen zu beweisen, dass sie trotzdem verfolgt oder unmenschlich behandelt werden.

"Innenminister Friedrich will Länder als sicher definieren, die nicht sicher sind", so Franziska Vilmar: "Friedrichs Vorschlag lässt außer acht, dass Menschen hier Asyl suchen, denen in ihren Herkunftsländern elementare Rechte versagt werden. Gerade Roma aus Serbien und Mazedonien werden in vielen Lebensbereichen diskriminiert, beispielsweise beim Zugang zu Bildung, zum Arbeitsmarkt und zur Gesundheitsversorgung." Umfassende Diskriminierung kann laut EU-Recht mit Verfolgung gleichgesetzt werden.

Amnesty International lehnt das Konzept der sicheren Herkunftsstaaten grundsätzlich ab. Es ist diskriminierend und verstößt gegen internationales Recht. "Ob einer Person Schutz gewährt werden muss, ist immer eine Frage des Einzelfalls", erklärt Vilmar. Auch Kürzungen der Geldzahlungen für Asylbewerber aus den beiden Länder lehnt Amnesty ab.

Amnesty International
Pressestelle

Quelle: <http://www.amnesty.de/presse/2012/10/29/amnesty-serbien-und-mazedonien-sind-keine-sicheren-herkunftsstaaten>

Süddeutsche Zeitung, 8.4.2014:

Diskriminierung in Europa Amnesty beklagt zunehmende Gewalt gegen Roma

Immer mehr europäische Roma leben in Angst vor Übergriffen, berichtet die Menschenrechtsorganisation Amnesty International. Opfer könnten oft nicht einmal mit Beistand von der Polizei rechnen - und auch die Politik kümmere sich nicht.

Sie werden beschimpft und bedroht, nicht selten schlägt die Feindlichkeit um in offene Gewalt. Immer mehr Angehörige der Roma werden Opfer von rassistischen Überfällen - mitten in Europa. Noch schlimmer: In vielen Fällen können diese Opfer nicht einmal mit Hilfe rechnen.

Die Menschenrechtsorganisation Amnesty International dokumentiert in einem heute veröffentlichten Bericht am Beispiel der EU-Länder Griechenland, Tschechien und Frankreich, dass die Polizei bei gewalttätigen Angriffen auf Roma vielfach nicht eingreift und gegen die Täter nicht ernsthaft ermittelt. Mutmaßliche rassistische Motive würden häufig nicht untersucht und die Verantwortlichen nicht zur Rechenschaft gezogen.

Als Beispiel nennt der Bericht die von rechten Gruppen organisierten Protestmärsche gegen Roma im Sommer 2013 in Tschechien, die teilweise in gewalttätigen Ausschreitungen endeten. In einigen Ländern, wie zum Beispiel Griechenland, sollen auch Polizisten mit exzessiver und rassistischer Gewalt gegen Roma vorgegangen sein.

"Die EU und ihre Mitgliedstaaten müssen endlich gegen die zunehmenden rassistischen Angriffe auf Angehörige der Roma vorgehen", fordert Selmin Çalışkan, Generalsekretärin von Amnesty International in Deutschland, anlässlich des Internationalen Roma-Tages am 8. April. "Es ist völlig inakzeptabel, dass an manchen Orten in Europa Roma in ständiger Angst vor gewalttätigen Ausschreitungen oder Anschlägen leben müssen."

Gewalttäter würden von der passiven Haltung der Regierungen ermutigt, die eine systematische Diskriminierung von Roma stillschweigend hinnehmen, sagt Çalışkan. "Statt entschlossen der Gewalt und Diskriminierung entgegenzutreten, schüren viele europäische Politiker sogar den Glauben, Roma seien für ihre Ausgrenzung selbst verantwortlich." Solche Äußerungen von Politikern feuerten Gewaltbereitschaft in der Gesellschaft nur noch weiter an.

"Das Wahlergebnis in Ungarn ist ein Alarmzeichen für Europa"

Am Sonntag erst konnte in Ungarn die Jobbik-Partei, die massive Hetze gegen Roma betreibt und sich offen antisemitisch gibt, mit fast 21 Prozent ins Parlament einziehen. "Das Wahlergebnis ist ein Alarmzeichen für Europa", sagte Romani Rose, der Vorsitzende des Zentralrats Deutscher Sinti und Roma.

Amnesty fordert auch die EU-Kommission zum Handeln auf. Die Antirassismus-Richtlinie der EU verpflichtet die Staaten gegen rassistische Gewalt vorzugehen. "Die EU-Kommission muss die Umsetzung der Antirassismus-Richtlinie endlich stärker überwachen und in letzter Konsequenz Vertragsverletzungsverfahren gegen die Mitgliedstaaten einleiten, die sie nicht oder nur halbherzig umsetzen. Das EU-Recht konsequent anzuwenden, wäre ein entscheidender Schritt, um gegen die systematische Diskriminierung von Roma in Europa vorzugehen", so Çalışkan.

Christoph Strässer (SPD), der Menschenrechtsbeauftragte der Bundesregierung, ruft dazu auf, der "systematischen Ausgrenzung der Roma" in vielen Gesellschaften Europas entschlossener entgegenzutreten. Der AI-Bericht zeige, "dass die Lage der Sinti und Roma in vielen europäischen Ländern auch heute noch Anlass zu großer Sorge gibt", sagte Strässer.

Bundestags-Vizepräsidentin Claudia Roth mahnte konkrete Verbesserungen für die Roma an. "Leider müssen wir feststellen, dass auch Deutschland seine Hausaufgaben zur Teilhabe der Sinti und Roma längst noch nicht gemacht hat", sagte die Grünen-Politikerin. Nötig seien konkrete Schritte für mehr Teilhabe und Gleichberechtigung. "Und zwar sowohl von denen, die schon immerzu hier leben, als auch von den neu zu uns kommenden", betonte Roth. "Nur so könnte auch die Bundesregierung ein klares Zeichen gegen antiziganistische Stimmungen auch in den eigenen Reihen setzen."

Der Tag der Roma erinnert an den internationalen Roma-Kongress in London am 8. April 1971. Dort wurde die Romani Union als erste weltweite Organisation der Volksgruppe gegründet. Bereits in den vergangenen Jahren hat Amnesty dokumentiert, dass viele der zehn bis zwölf Millionen in Europa lebenden Roma systematisch diskriminiert werden, etwa beim Zugang zu schulischer Bildung oder in ihrem Recht auf angemessenes Wohnen.

Quelle: <http://www.sueddeutsche.de/politik/diskriminierung-amnesty-beklagt-zunehmende-gewalt-gegen-roma-1.1931665>

Klaus Johannis (propozycja Erwin Teufel)

Klaus Johannis (*1959) jest politykiem z Rumunii. Johannis należący do saskiej mniejszości narodowej w Siedmiogrodzie, od 2000 roku był burmistrzem miasta Sibiu (dawniej: Hermannstadt). Od 21.12.2014 roku jest prezydentem Rumunii. Mimo swojej przynależności do mniejszości saskiej w Siedmiogrodzie, która stanowi poniżej 2 proc. mieszkańców Sibiu, został on wybrany na stanowisko burmistrza. Podczas jego kadencji udało mu się polepszyć warunki bytowe mieszkańców Sibiu: dzięki rozbudowie infrastruktury, zdobywaniu inwestorów, przez co powstały miejsca pracy. Ponadto zwalczał on biurokrację i korupcję. W szczególności angażował się na rzecz saskich Siedmiogrodzian.

Klaus Johannis jest bezspornym, nieskorumpowany politykiem, który podąża prostą drogą. Przykładem jego konsekwentnej działalności jest to, że po ujawnieniu się, że rumuńska agencja walcząca z korupcją prowadzi śledztwo w sprawie szefa rządu Victora Ponta, natychmiast został on odwołany ze stanowiska.

Anlagen

Enclosures

Krótką wzmianka o Klausie Johannis

Klaus Johannis urodził się 13 czerwca 1959 roku w rumuńskim mieście Sibiu i należy do saskiej mniejszości Siedmiogrodzian. Od 2002 roku był burmistrzem miasta Sibiu. 28.06.2014 roku zajął miejsce przewodniczącego Partii Narodowo-Liberalnej (PNL) i następnie w 2014 roku kandydował w wyborach na prezydenta. W ostatniej turze wyborów wygrał z rządzącym wtedy ministrem Victorem Ponta.

10 Tage 7bürgen- Reporter reisen nach Transsylvanien:

Die Johannis-Passion

Er ist pünktlich, ordentlich und fleißig: In Deutschland würde dieser Saubermann provozieren, ausgerechnet im rumänischen Hermannstadt kommt er bestens an. Jetzt steht der deutsche Bürgermeister Klaus Johannis vor seinem vierten Wahlerfolg.

Von Stefanie Maeck

Es ist nicht einfach, sich mit Klaus Johannis auf Augenhöhe zu unterhalten. Tom Buhrow musste sogar auf eine Kiste steigen, um dem Zwei-Meter-Mann bei einer Liveschalte der „Tagesthemen“ in die stahlblauen Augen zu schauen. Als das siebenbürgische Hermannstadt 2007 als europäische Kulturhauptstadt glänzte, war Buhrow mit seinem Team in die Stadt gereist und hatte über den Bürgermeister gestaunt. Dort staunen die Menschen schon seit zwölf Jahren über Johannis. Seit damals regiert der Deutsche die rumänische Großstadt – unangefochten.

Und was für ein Deutscher: Der blonde 53-Jährige repräsentiert so ziemlich alle preußischen Tugenden – Pünktlichkeit, Ordnungsliebe, Fleiß. Bei Auftritten soll er allerdings auch ein wenig steif wirken. Man erzählt sich, dass er seine Frau Carmen, eine hübsche und lebhaft Rumänin, deshalb nie mit ins Fernsehstudio nehme, damit sie ihm dort nicht die Schau stehle.

Der Erfolg von Johannis ist deswegen so erstaunlich, weil die deutsche Bevölkerung von Hermannstadt gerade etwas mehr als ein Prozent der Gesamtbevölkerung ausmacht. Trotzdem stellt sie nicht nur den Bürgermeister, sondern auch die Mehrheit der Räte im Stadtrat und winkt dort schon einmal 40 Tagesordnungspunkte in 45 Minuten durch. Pro Forma protestiert bei öffentlichkeitswirksamen Sitzungen die Opposition.

Wer dem Phänomen Johannis auf die Spur kommen will, kann sich beispielsweise mit Hans Klein treffen. Der gibt gern Auskunft über seinen Freund, der gerade im Urlaub weilt. „Vielleicht hätte er Sie auch gar nicht empfangen“, sagt er und bittet in knautschige Ledersessel. „Der Johannis“ sei einer, der sich nicht „verbraucht“, der sich auf die Aufgaben konzentriere. Klein war der älteste Stadtrat in Hermannstadt, gerade hat er sich in den Ruhestand verabschiedet. Ein freundlicher älterer Herr, der jeden Tag mit dem Fahrrad in sein Büro mit den Spitzengardinen am Großen Platz radelt, dem Piața Mare. Er erzählt von Johannis' erstem Wahlerfolg. „Es war ein Versuch“, sagt er. Die deutsche Minderheit habe schließlich einen guten Ruf gehabt.

Morddrohungen im Briefkasten

„Ein schöner Mann“ flüstert Klein in diesem altmodischen Siebenbürger Sächsisch. „Wohl frisiert und gut gekleidet.“ Und, ja: ein wenig eitel sei er, auch „distant“ in der Wirkung und mit der „astronomischen Uhrzeit“ unterwegs. Eine Sekunde vor Sitzungsbeginn soll er stets auf seinen Platz unter den Dachbalken des Sitzungssaales im Rathaus gleiten. Klein erinnert sich, wie sie den Kandidaten aufgestellt haben: „Dann mache ich es eben“, hatte Johannis gesagt, der bis dahin als strenger, aber fairer Lehrer Physik am deutschsprachigen Brukenthal-Lyzeum unterrichtet hatte. Johannis besorgte den besten Wahlkampfespezialisten und den besten Fotografen aus Bukarest. „Er war und ist die Lokomotive“, sagt Klein.

Nach der Wahl war die Veränderung in der Stadt sofort zu spüren: Über Nacht strahlte die Stadt. Johannis hatte die Probleme der Stadtreinigung gelöst, indem er arbeitslose Roma engagierte. Wasserleitungen und Kanalisation wurden in Ordnung gebracht. Er fuchste sich so sehr in die

Probleme, dass plötzlich sogar der löchrige Beton auf den Straßen wieder befahrbar war, der Bürgermeister hatte ein Rezept gefunden: Er ließ den Schotter waschen. Der kleinste Krümel Erde verhinderte, dass der Asphalt anständig band. Das kam in der Bevölkerung an. Johannes ging mit Powerpoint-Präsentationen auf Reise nach Deutschland, mit Firmen wie dem Reifenhersteller Continental aus Hannover kehrte er zurück. Der Gewerbepark West entstand.

Die größte Überraschung aber war die Wahl zur Kulturhauptstadt. Nicht nur Tom Buhrow kam, sondern Scharen von Touristen, die über die malerische Altstadt, die Lügenbrücke und die mandelförmigen Dachgauben staunten, die „Augen“ von Hermannstadt.

Johannis' Erfolg fand nun auch außerhalb der Stadtgrenzen Anerkennung. 2009 wurde er sogar als Kandidat für das Amt des Premierministers gehandelt. Er hatte sich lange mit Hans Klein beraten und dieser hatte ihm zugeraten: „Mach es.“

In dieser Zeit erreichten Johannes Morddrohungen: „Entweder Du gehst oder Du stirbst“, soll auf einem anonymen Brief gestanden haben, den der Politiker eines Tages im Briefkasten fand. Auch in der Presse geriet Johannes erstmals unter Beschuss. Die Vorwürfe reichten von Kinder- und Organhandel bis hin zu Immobilienbetrug. Erhärtet hat sich keine der Anschuldigungen.

Dennoch kehrte Johannes zur lokalpolitischen Bühne zurück. Sein Freund Klein hält den Star von Hermannstadt für sehr sensibel; das verrate schon „sein unruhiges Schriftbild“, vielleicht wäre Bukarest eh nichts für ihn gewesen.

Da ist diese Müdigkeit

Nur wenige Schritte von Kleins Büro entfernt liegt der Arbeitsplatz von Martin Bottesch. Uniformierte Männer führen die Wendeltreppe hinauf in sein Büro. Schwere Teppiche liegen hinter der schalgedämpften Tür, auf einem altmodischen Telefon prangt die Rumänienfahne. Martin Bottesch ist der Kreisratsvorsitzende der gesamten Region Hermannstadt. Auch er ist ein Deutscher. Auch er ist ein Freund von Johannes.

Über Bottesch' Schreibtisch hängt „Michael der Tapfere“. Er erzählt, wie er und Johannes kürzlich über die politische Schlacht gesprochen hätten. Bottesch ist ein ernster Mann, der selten lacht: „Wir kandidieren, weil wir meinen, dass wir fortführen sollten, was wir angefangen haben.“ Doch da sei auch diese Müdigkeit, man werde im Amt nicht jünger. Bukarest erschwere das Arbeiten, es gebe viele restriktive Maßnahmen. Ein anderer deutscher Stadtrat hatte erklärt: „Wenn fünf von uns zusammen sitzen, sind fünfzehn Institutionen vertreten.“ Bottesch schätzt an Johannes „die klare Linie“, die „geraden Gedanken“ und das „taktische Gespür“. Dann grinst Bottesch plötzlich und deutet etwas an: Ein Womanizer sei der Johannes. „Fragen Sie für alles weitere die Frauen!“

Carmen Reich-Sanders spricht nur in höchsten Tönen von Johannes. Sie unterrichtet Mathematik am deutschen Brukenthal-Lyzeum. Früher war sie in Johannes' Clique und fuhr Ski mit ihm im Fogaraschgebirge. Auch heute duzt sie den „Klaus“. Sie erinnert sich, wie der Bürgermeister Hermannstadt zur „Hauptstadt der guten Manieren“ erklärte. Es gab die Aktion „Capitalul de bune Maniere.“ Überall in den Amtsstuben und Geschäften gab es Schilder: „Wir sagen bitte und danke“. Antworten gab es für Bürger binnen dreißig Tagen und eine zentrale Anlaufstelle kümmerte sich. Plötzlich saßen kompetente Beamte den Bürgern gegenüber.

Gegenkandidaten kneifen

Der deutsche Bürgermeister findet in der Bevölkerung mittlerweile so breiten Zuspruch, dass Gegner resignieren und kaum noch antreten. Manch Bürger erkundigte sich bei der Chefin der Hermannstädter Zeitung auf der Straße spontan, ob man ihn denn nicht auf Lebenszeit wählen könne. Die Zahlen sprechen für sich: Im Erstwahljahr waren es 22 Kandidaten, die sich für das Bürgermeisteramt bewarben, 2004 hatte sich die Zahl halbiert und für die diesjährige Wahl sind sich manche Parteien noch unschlüssig, ob sie Gegenkandidaten ins Rennen schicken sollen. Immerhin: Die PDL, die Regierungspartei in Bukarest, kündigte an, dass sie aus ihren Reihen jemanden bestimmen wird, und auch der junge unabhängige Kandidat Dragos Floarea traut sich. Sogar Johannes soll seine Gegner ermuntert haben, es zu versuchen.

Sie werden es nicht leicht haben, denn Johannes Wiederwahl im Juni gilt als gewiss – trotz der zunehmenden Amtsmüdigkeit der Deutschen. Der Bürgermeister weiß seine Stadt hinter sich. Sogar Florin Cioaba, der [selbsternannte König der Zigeuner](#), bezeichnet sich als seinen Freund. „Johannes ist ein guter Mann. Und wenn ich ihn wähle, wird es mein Volk auch tun. Er gewinnt.“

Quelle: <http://www.reporterreisen.com/zehn-tage-siebenbuergen/reportagen/die-johannis-passion/>

Der Standard, 30. 10.2014:

Präsidentschaftskandidat: "Rumänien verdient besseres Image"

Interview: Laura Balomiri

Klaus Johannes will am Sonntag rumänischer Präsident werden. Seinen Gegnern wirft er vor, in der EU zu wenige Akzente zu setzen.

STANDARD: Sie sind seit 2000 Bürgermeister von Sibiu und erst seit rund zwei Jahren in der Zentralpolitik aktiv. Um es mit Ihrem Gegenkandidaten zu sagen - warum diese schöne Stadt verlassen?

Johannes: Ich denke, dass ich in Hermannstadt gezeigt habe, dass ich etwas bewegen kann. Ich bin jetzt bereit, ein bisschen mehr zu tun. Hermannstadt ist durchaus meine Visitenkarte: Ganz im Unterschied zu jenen anderer Kandidaten kann sie sogar besichtigt werden.

STANDARD: Könnte es für Sie ein Nachteil sein, dass Sie der deutschen Minderheit angehören und protestantisch sind? Johannes: Ich bin natürlich rumänischer Staatsbürger, ich bin Rumäne. Dass ich ethnisch Deutscher bin und auch nicht orthodox, sondern evangelisch A.B., betrachte ich, wie auch die meisten Wähler, nicht als Nachteil. Die Leute sind an ganz anderen Dingen interessiert - wie man die Infrastruktur voranbringt, wie man das Schulsystem verbessert, wie man das Gesundheitswesen verbessert, wie man die Pensionen sichert usw.

STANDARD: Ihr Slogan lautet "Das Rumänien der gründlich erledigten Arbeit". Versuchen Sie, mit einer "deutschen Arbeitsmoral" zu punkten?

Johannis: Man muss wissen, in Hermannstadt ist bloß ein Prozent der Bevölkerung deutsch. Die Wahlergebnisse, die ich hatte, kommen natürlich von den ethnisch rumänischen Mitbürgern. Diese deutschen Tugenden sind eine Art Mythos. Aber wenn manche Wähler denken, dass es sie gibt, wenn sie als positiv betrachtet werden und mir das zugutekommt, werde ich dem natürlich nicht widersprechen. Persönlich glaube ich aber nicht an eine ethnische Prädeterminierung. Das, denke ich, ist nicht wirklich vertretbar.

STANDARD: Laut Statistiken genießt Rumänien bei EU-Partnern das niedrigste Vertrauen. Wie erklärt sich das?

Johannis: Rumänien hat ein schlechteres Image, als es verdient, tut aber leider oft nicht viel dazu, es zu verbessern. Unsere Politik innerhalb der EU oder der Nato ist allgemein eine reaktive - wir machen zwar mit, aber wir kommen selten mit eigenen Ansätzen. Ich stelle immer wieder fest: Delegationen oder Einzelpersonen, die aus dem Ausland nach Rumänien kommen, sind ausnahmslos positiv überrascht.

STANDARD: Sie nennen Rumänien "das Land der stummen Mehrheit". Was meinen Sie damit?

Johannis: Es wird bei uns in der Politik einfach zu viel geredet und zu wenig gehandelt. Es gibt zu viel Show und zu wenige Lösungen, zu viel steriles Gerede und zu wenig wirklich echte Arbeit. Das führt dazu, dass viele Leute auch in Rumänien diese ganze Politik satt haben. Was natürlich schlecht ist. Was ich vorschlage, ist eine viel seriösere Politik. Einfacher, bürgernah, lösungsorientiert. Dann werden auch die vielen, die nicht mitreden, wieder an die Politik herankommen.

STANDARD: Was ist Ihr Projekt für die Roma?

Johannis: Da gibt es eine einzige Variante, auf die man setzen kann: Integration durch Erziehung. Das heißt: Schule, Schule, Schule. Dann klappt's auch. So wie Schule erst über Generationen Resultate bringt, wird auch die Integration der Roma über Generationen eine Tatsache werden. Wenn man von heute auf morgen Ergebnisse anstrebt oder erwartet, ist die Enttäuschung natürlich groß.

Quelle: www.derstandard.at/2000007477848/Praesidentschaftskandidat-Rumaenien-verdient-besseres-Image

Eszter Hajdú (propozycja Roman Kwiatkowski)

Eszter Hajdú (*1979) studiowała medioznawstwo i socjologię, a obecnie jest reżyserem na Węgrzech. Jej film *Judgment in Hungary*, klasyczna sztuka kameralna, pojawiła się w 2014 roku. W latach 2008 – 2009 miał miejsce szereg ataków skrajnej prawicy na wspólnotę Romów. Celem tych aktów przemocy byli członkowie tej mniejszości. Wskutek ich zginęło 6 osób, a 5 zostało rannych.

Proces przeciwko sprawcom rozpoczął się 25.03.2011 roku w Budapeszcie i toczył się 2 lata. Wyrok ogłoszono 06.08.2013 roku. Opinia publiczna na Węgrzech poświęcała niewiele uwagi temu tematowi. Kiedy rozpoczął się proces przeciwko mordercom, Eszter Hajdú postanowiła nakręcić film dokumentalny na ten temat i tym samym stworzyć symboliczny monument ku czci ofiar. Eszter Hajdú wraz ze swoją ekipą była obecna na każdej rozprawie i dokumentowała jej przebieg od początku do końca. Potem odwiedzała także miejsca, które miały istotne znaczenie w procesie.

Jej celem było pobudzenie publicznej debaty na temat przestępstw o podłożu rasistowskim. Film uświadamia widzowi, w jakim stopniu nasila się nienawiść do Romów na Węgrzech, której nie są w stanie powstrzymać nawet publiczne instytucje. Film śledzi los Romów i nasuwa kwestię prawa i sprawiedliwości. Eszter Hajdú dzięki temu wstrząsającemu filmowi kieruje uwagę na tragiczną sytuację Romów na Węgrzech. Na uwagę zasługuje jej zaangażowanie przeciwko rasizmowi i ksenofobii. To jedyna osoba, która przedstawiła ten proces w szczerzy i otwarty sposób.

Anlagen

Enclosures

Krótką wzmianka o Eszter Hajdú

Eszter Hajdú urodziła się w 1979 roku w Budapeszcie, studiowała media elektroniczne i socjologię oraz prowadziła badania na temat nacjonalizmu w Budapeszcie i Szeged. Ponadto studiowała w Sztokholmie i zdobyła praktykę w sztuce tworzenia filmu we Włoszech i Portugalii. Obecnie robi doktorat filozofii jako dyrektor filmu w Portugalii. Już w wieku 18 lat zaczęła pracować jako reporterka, redaktorka i w produkcji filmowej. Po zakończeniu pracy dla telewizji węgierskiej, Hajdú nakręciła wiele filmów dokumentalnych, w których odnosi się także do tematów społeczno-politycznych.

Propozycje do nagrody specjalnej

Association of Roma from Coastei

Pata Rât jest gettem Romów nieopodal miasta Kluż-Napoca, które powstało nielegalnie w pobliżu wysypiska śmieci. Mieszka tutaj ok. 200 – 250 rodzin, Romów, którzy od grudnia 2010 roku byli wypędzani z regionu Kluż-Napoca. Mieszkają tu także najubożsi z sąsiadujących wiosek, którzy tutaj znaleźli schronienie.

Wysypisko miało zostać zamknięte w 2015 roku w ramach projektu europejskiego, który opracowany został przez administrację okręgu. Skutkiem tego byłaby utrata jakiegokolwiek źródła dochodu dla wielu rodzin pracujących przy segregowaniu śmieci. Ich niski poziom wykształcenia w połączeniu z zobowiązaniami wobec rodziny ogranicza w dużej mierze możliwość znalezienia nowego miejsca zatrudnienia. Biorąc pod uwagę fakt, że większość tych rodzin nie ma innych możliwości na znalezienie mieszkania w innych osiedlach oraz regionie, są oni zmuszeni do pozostania w gminie i muszą sobie radzić sami. Teren, na którym żyją jest bardzo zanieczyszczony i oddalony o 6 km od miasta. Rozwój infrastruktury towarzyszącej budownictwu mieszkaniowemu na przestrzeni kolejnych 20 lat nie jest zaplanowany. Obecnie region ten jest głównym miejscem, w którym znajdują schronienie rodziny, które straciły dom i pracę w mieście. Pomimo katastrofalnych warunków liczba mieszkańców w tym regionie rośnie.

Byli mieszkańcy Coastei Street utworzyli organizację Association of Roma from Coastei i walczą o swoje prawa. Sąd w Kluż-Napoca orzekł w styczniu 2014 roku, że wypędzanie mieszkańców z centrum miasta na wysypisko śmieci jest bezprawnym aktem. Tym samym byli mieszkańcy Coastei Street wygrali walkę o swoje prawa przed sądem. Sytuacja jednak nie uległa zmianie.

Historie z życia mieszkańców Pata Rât i Cantonului wskazują na procesy historyczne zmian politycznych, ekonomicznych i społecznych, które to pogłębiają przepaść między większością społeczeństwa a spychanymi na margines. Ich walka przeciwko wysokiej stopie bezrobocia, niewystarczającemu wsparciu ze strony państwa dla osób potrzebujących pomocy i przeciwko uprzedzeniom, jakoby Romowie byli odpowiedzialni za tą sytuację, jest niezwykle ważna, aby stworzyć szansę na przeżycie i zapewnić dach nad głową swoim dzieciom.

Małżeństwo Harald i Christa Hermes

Reportaż „Ratunku, Romowie odchodzą“ emitowany przez NRD opowiadał o małżeństwie państwa Hermes mieszkającym w Hamburgu-Lokstedt. Gdy do bloku państwa Hermes wprowadziła się rodzina uchodźców (Romowie), małżeństwo nie wykazywało szczególnego zadowolenia z tego powodu: przyczyną były ich uprzedzenia wobec nowych sąsiadów. Z biegiem czasu obie rodziny poznały się lepiej i zaprzyjaźniły. Pan Hermes pomagał sąsiadom przy załatwianiu spraw urzędowych i wizytach u lekarza. Rodzina została wydalona do Serbii, jednak kontakt z państwem Hermes nie został z tego powodu przerwany, wręcz przeciwnie państwo Hermes nadal wspierają swoich serbskich przyjaciół.